



Halina Marszałek
ur. 1940; Biała Podlaska

Tytuł fragmentu relacji	Sklep za żółtymi firankami
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, sklep, komitet wojewódzki, Aleje Raclawickie, Uniwersytet Medyczny, konsumy wojskowe, ulica Żwirki i Wigury, Dom Oficera

Sklep za żółtymi firankami

Był taki sklep właśnie w tym komitecie wojewódzkim na Alejach Raclawickich co teraz jest Akademia, czyli Uniwersytet Medyczny. To tam były na dole, te sklepy. Te sklepy były tam w komitecie na takim niskim parterze. To one [koleżanki] oczywiście to tam wynalazły i jak tu chodziliśmy załatwiać, to one pierwsze już aby wejść do komitetu, tam już się nikt nie pytał kto i co, to tam jakoś można było kupić. Ale co tam kupić, kiełbasy zwyczajnej kawałek albo czegoś, to tam więcej nie. One zawsze mówiły, że taka dobra była ta kiełbasa zwyczajna, no bo jak się tego nie miało [na co dzień]. Ale kiedyś była faktycznie ta wędlina lepsza, nawet z lubelskich zakładów mięsnych, to ona była zupełnie inna niż teraz.

Były też konsumy wojskowe, i tu były na Żwirki i Wigury. Taki jest ten Dom Oficera. To tam były te sklepy. No i były w komendzie policji, to można było kupić jak się miało znajomości. Na Alejach Raclawickich tam przy jednostce wojskowej, tam były taki konsum. Jeszcze do tej pory te sklepy są. To był moment taki, że już się nie pytali o legitymacje, to pamiętam, że mój mąż chciał sobie kupić taki towar na pokrycie futra, to poszedł tam do nich i kupił, taki lotniczy, tak jak na mundurze lotniczym. Poszedł no to podobało mu się. Poszedł i pyta o towar, a oni mu mówią - „A pan jest wojskowy?” - a on mówi - „No pewnie! Przecież jestem marszałek, to co, marszałkowi nie sprzedajecie?”. I sprzedały mu.

Data i miejsce nagrania	2010-05-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Marta Dobrowolska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"